Nro 220.

KURJER POLSKI

Warszawa
Wtorek dnia 20 Lipca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

Numer 13 *Ziemomysła*, *pisma czasowego dla dzieci*, zaczynający tom III i nowy kwartał wspomnionego pisma wyszedł z druku. Zawiera następujące rzeczy: 1) Szymon Zimorowicz. 2) O jałmużnie. 3) Niektóre staropolskie przypowieści. 4) Rozmaitości.

Ktoby życzył sobie dostać poprzednich tomów Ziemomysła, może takowe nabyć za cenę zwyczajną prenumeraty w składzie pism perjodycznych u Ciechanowskiego na Podwalu.

Zbyt wcześnie w tym roku rozpoczęły się żniwa, w okolicach Warszawy. Wczoraj na Krakowskiém Przedmieściu przy pomniku Zygmunta znajdowała się już znaczna liczba żniwiarzy, z województw Sandomierskiego, Lubelskiego i z Galicji austrjackiéj przybyłych. Ugodzono za dzień roboczy po złp. 2 dziennie, a w niektórych miejscach przydano poczęsne z czarki wódki, lub kwarty leguminy na żywność. Najwięcéj ugodzono żniwiarzy w powiat Błoński, i do wsi pobliskich stolicy.

(A. n. z Wielunia) Od kilku tygodni przybył do Wielunia dyrektor teatru Krakowskiego Pan Miłkowski z częścią swego towarzystwa. Dobre tego młodego artysty wystawienie sztuk dramatycznych, zaledwie podołało usunąć apatbją teatralną, ta bowiem była publiczność naszą opanowała, skutkiem przykrych najazdów po domach, z biletami benefisowemi trupy P. Raszewskiego, która w roku zeszłym, syciła nas swemi reprezentacjami. W grze Pana Miłkowskiego, widać na piérwszy rzut oka, szczęśliwy twór geniuszu Pana Kudlicza, którego tamten był uczniem w szkole drammatycznéj. Kto raz tylko patrzał z uwagą na wystąpienie sceniczne dwóch tych artystów, mimowolnie znajdzie jakąś zgodność ich akcji; jest ona w obudwóch naturalną, pociągającą, dokładną, jednak w Panu Kudliczu, przez skutek długiego doświadczenia więcéj wykształconą, bez najmniejszéj przerwy, prawdziwiéj do przedmiotu zastosowaną. Pan Miłkowski gra z całym ogniem młodocianego wieku, a temu niełatwo nałożyć pęta systemów, jako owoców czasu połączonego z rozwagą; gdzie w młodym jest słuszne uczucie swéj wartości, tam chce się, i ma się prawo, być twórczym. Trudno oddać farsę przyjemniéj od Pana Miłkowskiego; swą komicznością dowcipną, podnosi on każdą; wyższym jest jednak w trajedji. W trajedji „intryga i miłość„ tym tworze młodości genjalnego Schillera, Pan Miłkowski grając Ferdynanda Walter, malował w swych wyrażeniach i uniesieniach kolejno, szczęśliwego, zagniewanego, zdradzonego, rozpaczającego syna i kochanka z taką dokładnością, jakiéj sama rzeczywistość lepiéj okazać nie może; nadewszystko nieme sytuacje, gdzie wyłącznie akcją ciała uczucia się wystawiają, odegrał Pan Miłkowski po mistrzowsku; jego mimika w tych, że tak rzekniemy epizodach wyrażeń niemych przez gesta, pomiędzy wyrażeniami przez słowa, przemawiała zrozumiałym do widza językiem; zgodna ona była

zawsze z uczuciami jakie ożywiać go miały. Deklamacja Pana Miłkowskiego jest wyraźną, właściwie głos spadkującą, melodyjną, zastosowaną do charakteru i położenia przedmiotu okazywanego. Taka harmonja między osobą wystawianą a grą artysty samego, jest piérwszą oznaką zdatności naturalnéj i wysokiego wykształcenia dramatycznego. Publiczność nasza wywdzięczyła doskonałą grę Pana Miłkowskiego w trajedji intryga i miłość, licznemi oklaskami i wywołaniem go. Pan Żebrowski i Sobiewski wyborni są, piérwszy w rolach komicznych i starców, a przedewszystkiém, w wystawieniu charakterów narodowych; drugi w rolach posępnych, charakterach zimnych, jednostajnych i dobrotliwych. Panie Elsner i Fiszer w tragiczności dużo mają zalet, szczególniej w położeniach wzbudzających przestrach lub litość; należałoby piérwszéj chronić się mówienia piskliwym, drugiéj śpiewającym głosem. Pani Kochanowska nieledwie wzorową jest w rolach matek i starych kobiét, szkoda tylko, że tak często płaczliwie brzmi jéj mowa. Pan Kuzawiński, znany nam z pobytu P. Raszewskiego, znaczne robi postępy w grze swojéj; jest mile na scenie widziany, tylko za słabo jeszcze przejmuje się charakterem swéj roli, i niedość śmiały w wystąpieniu na scenę. W ogóle, w całém towarzystwie dramatycznem Pana Miłkowskiego, widać usiłowanie wyższego coraz doskonalenia się; pracowity ten zawód, wymaga wytrwania i niejako poetycznego ducha; to, w wysokim stopniu, posiada Pan Miłkowski.

Krakus.

Przyjechali do Warszawy. — Swidzińska Tekla hr. z Krakowa 459 Senatorska; Ostrowski Xawery 634 Trębacka; Kornaszewska Anna 454 Krak. Przedm.; Jarzewski Adam 476 N. Senat.; Dworzyński Hjacent 473 Senatorska; Dłużewski Marcin 1064 Królewska; Wojciechowski Adam tamże; Bogusławski Antoni 551 Długa; Jakowiecki Jan marszałek 739 Rymarska; Kosowski Erazm 584 Długa; Makomaski Adam 603 Bielańska; Zdrojewski Franciszek 548 Długa; Niesiołowski były jenerał 585 Długa.

TEATR NARODOWY. Dziś drama: Nienawiść ludzi i żal.

Dziś zrana ciepła stopni 15. — Wczoraj w połud. 21.

Wiadomości Zagraniczne.

W Anglji zawiązuje się towarzystwo w celu wystawienia pomnika Szekspirowi.

Piérwszy tom historji Anglji przez P. Machintosh wyszedł z druku i odpowiada zupełnie oczekiwaniu.

Zmarły król angielski nie chciał jeszcze na krótki czas przed śmiercią wierzyć, iżby zgon jego był tak bliski. Jeszsze przed kilkoma tygodniami wydawał rozkazy, ażeby urządzona była sala jadalna na d. 12 sierpnia, w którym miała przypaść rocznica jego urodzin. Często kazał się obwozić po pokojach nowych w zamku Windsorskim na krześle z kółkami. Ale od lat kilku wszelkie natężenie było dla niego bardzo trudne, a ile razy był osłabiony, pokrzepiał się kieliszkiem likieru. Niekiedy widziano go zatopionego w myślach: łzy sprawiały mu wtenczas ulgę. Na kilka dni przed śmiercią polecił pamięci xięcia Klarencji margrabinę Conyngham.

Słychać, że xiąże Leopold mianowany będzie parem Anglji pod nazwiskiem xięcia Kendal; jako par zasiadałby w parlamencie.

Bengalskie gazety donoszą, że sławny Sindia Scind na czele 40,000 wojska w głębi Hindostanu wyruszył był jeszcze w lutym r. b. przeciw tak zwanym fanatykom.

W Madras ma być założona szkoła uczona.

Donoszą z Kantonu, że cesarz chiński kazał wicekrólowi w Kantonie załatwić spory z Anglikami.

Rozruchy w Dreznie, do których dała powód uroczystość religijna, przypominająca złożenie wyznania augsburskiego przed 300 laty, trwały przez trzy wieczory; cała załoga musiała stanąć pod bronią: 73 osób aresztowano; przeszło 50 raniono. Najwięcéj to rozgniewało protestantów, że w czasie processji religijnéj, niejaki hr. Baudzissyn dawał wieczór muzykalny przy oknach otwartych.

W Donaueschingen zgromadzili się d. 2 lipca lekarze i chirurgowie z całéj okolicy i za-

łożyli towarzystwo medyczno-chirurgiczne w celu doskonalenia sztuki lekarskiéj. W. X. badeński potwierdził statuta tego związku.

Zmarły król angielski grał wybornie na wioloncelli, i śpiewał pięknie basem. Przed 40 laty śpiewał na koncertach pod dyrekcją sławnego Mazzinghiego. Z Rossinim śpiewał duetta.

Razu jednego wezwał zmarły król do siebie professora Millington, ażeby się go poradzić względem fontanny. Król i professor stali pod gołém niebem i obadwa mieli głowy odkryte. "Proszę nakryć głowę," rzekł król, "Nie mogę tego uczynić w obecności W. K. M.," odpowiedział professor. "Kiedy tak, (rzekł znowu król) więc i ja nie nakryję głowy.",

Wdowy w Indjach podały do rządu prośbę o zniesienie rozkazu, zabraniającego im palić się ze zwłokami mężów. Nazywają one dekret ten naruszeniem zaręczonéj im wolności religijnéj.

Nie ma jeszcze bliższych szczegółów poddania się Algiéru. Gazety francuzkie umieszczają z kolei rapporta o wypadkach przed kapitulacją. Oto jest treść tych rapportów: Jenerał Valazé kazał zrobić drogę między obozem w Sidi Ferruch i Sidi Khalef, szeroką na 10; a długą na 8000 metrów. Dzieło to uskuteczniono było w pięciu dniach. Jenerał Bourmont miał uderzyć na nieprzyjaciela w dniu 26 czerwca, ale późniéj postanowił czekać na działa większego kalibru i na materjały potrzebne dla artyllerji i inżenierji. Tymczasem wzniesiono kilka redut i urządzono wspomnioną drogę. Od 24 do 28 czerwca trwało ciągłe strzelanie, w skutku którego do 700 Francuzów stało się do służby niezdatnymi; ale rany nie są w ogólności niebezpieczne. Jenerał Bourmont donosi w rapporcie z d. 28 czerwca, że nazajutrz z rana zamierzał uderzyć na nieprzyjaciela, i w tym celu wydał następujące dyspozycje: Prawe skrzydło miała formować dywizja Berthezena, lewe dywizja Escars. Brygada dywizji Loverdo miała walczyć w drugiéj linji, a dwie inne brygady téj dywizji miały być uszykowane na linji kommunikacyjnéj, oprócz jednego bataljonu, który wraz z 1400 żołnierzy morskich składać ma załogę półwyspu zawojowanego.

Prywatne doniesienia zawierają następujące szczegóły o wyprawie algierskiéj: Lazaret w Sidi Ferruch składa się z 4 sal z desek; każda sala ma 60 stóp długości. Pułki pobierają żołd podwyższony monetą hiszpańską. Mnóstwo spekulantów pootwierało budy na brzegu morza; sprzedają w nich wino, wódkę, mięso i inne potrzeby. Wszystkie artykuły są nadzwyczaj drogie. Butelka piwa kosztuje 30 sous. Półwysep Sidi Ferruch, dawniéj pusty, zamienił się w ciągu dni 14 w obóz, port, zbrojownię i prawie w miasto. Na wzgórzu onego jest szaniec, kaplica, grób świętego i mały meczet. Od strony zachodniéj nie ma prawie wegetacji, ale od strony południowéj, jak daleko oko zasięgnąć może, okryta jest okolica drzewami i krzakami; mnóstwo tam żółwi; niektóre są długie na stopę, a szerokie na 8 cali. Niektórzy żołnierze gotowali węże i zapewniają, że były bardzo smaczne. Malarze przy wojsku będący, mają nie mało roboty, tym bardziéj, iż wiele ptaków i zwierząt, ma kształt nieznany. I tak, widziano nietoperze, wielkości gołębi, z długiemi sterczącemi skrzydłami, węże z żółtemi brzuchami i t. p.

Do niepewnych wiadomości należy, że w bitwie d. 24 czerwca z Algierczykami stoczonéj, zginęło 600 Francuzów. Tegoż dnia zabrali Beduini Francuzom transport prochu. Innego dnia przyprowadzili im na sprzedaż 5000 wołów.

Wiadomość o zrzeczeniu się xięcia Leopolda tronu Grecji nie sprawiła wielkiego wrażenia na dywanie, ale na przedmieściu Pera i w Grecji powszechnie zdziwiła. Niemal wszyscy członkowie senatu greckiego uważają wypadek ten za niebezpieczny dla kraju, gdyż xiążę zrzekł się rządów w Grecji, dopiéro po otrzymaniu ztamtąd wiadomości, przezco mocarstwa sprzy-

mierzone łatwo mogą uznać za rzecz prawdziwą, że łatwiéj projektować, niż uskutecznić emancypację grecką, i że do ukończenia sprawy greckiéj potrzebne są nadzwyczajne środki. Hr. Capodistrias oburzył przeciw sobie niektóre umysły, albowiem czynią mu zarzut, że ma zamiary dumne i że rapportami swemi xięcia Leopolda odstraszył od Grecji. Powiaty greckie, w skutku traktatu mające powrócić do Turcji, nie będą zapewne dobrowolnie oddane, i wszystkie możniejsze rodziny oddalają się z nich zawczasu, ażeby nie być świadkami nowych scen krwawych. W takich okolicznościach posłał hr. Capodistrias brata swego do Paryża, ażeby za wpływem P. Eynarda postarał się o spieszne ukończenie wątpliwości co do przyszłego losu Grecji.

Wielkorządzca smirneński Jussuf pasza otrzymał d. 13 czerwca urzędową wiadomość, że wojsko sułtańskie pobiło zbuntowanych Sejbeków i wzięło do niewoli naczelnika ich Kiela-Achmeta, którego natychmiast ścięto. Wojsko sułtańskie straciło w téj bitwie 200 ludzi.

Don Manuel Belgrano, jenerał wojsk Buenos-Ayres.

Don Manuel Belgrano urodził się w Buenos-Ayres, z rodziców Włochów, którzy w Ameryce, znaczne nabyli posiadłości. Wychowany był w uniwersytecie w Salamanca, a za swoim powrotem z Hiszpanji mianowany sekretarzem *consulado* czyli izby handlowéj. Ten urząd zmuszał go do porozumienia się z kupcami krajowemi, którzy stanowili wtenczas klassę najbardziéj poważaną i najbogatszą w kolonji. Słodycz Belgrano, jego charakter żywy i wesoły, noszący cechę włoską, talent muzyczny i gust do sztuk pięknych sprawiły, że się ubiegano w młodości nawet o jego towarzystwo. — Belgrano był piérwszym z literatów, piszących w pismach perjodycznych przeznaczonych do utorowania drogi do niepodległości, przez podniesienie i oświecenie umysłów argentyńskiéj młodzieży. Jedna była tylko prassa drukarska w Buenos-Ayres, należąca do Jezuitów Kordubeńskich. Kupił ją w r. 1809 klub patrjotyczny, założony przez Moreno, a którego najznakomitszym członkiem był Belgrano.

Belgrano był jednym ze stronników Xczki Karoliny (*), ale wkrótce postrzegł jak było niepolitycznem ze strony Amerykanów bronić siostrę Ferdynanda. Odtąd zajął się całkiem oswobodzeniem swojego kraju. Z rzadką bezinteressownością, z którą się nigdy nie mijał, wszelkich używał sposobów do uskutecznienia swego zamiaru. Przykładem i radami przeciągnął na swoję stronę krewnych swoich, Castelli, Vietes i D. Juliana Espinosa.

Belgrano w ciągu wojskowego zawodu okazał się poczciwym i czynnym, ale schodziło mu na zimnéj krwi i zdrowie jego nie było dość mocne do wytrzymania trudów wojny, toczącéj się w górach, w któréj niepodobna było użyć chwili spoczynku. Jenerał ten przykładał się do taktycznych nauk i wprowadził surową karność w swoiem wojsku. Był wstrzemięźliwy, czynny i szlachetny; ojczyzna winna mu dwa dni sławy przez otrzymane zwycięztwa pod Tucuman i Salta; ale bitwy pod Vilcapugio i Ayoma kosztowały wiele téż rzeczypospolitéj. Mimo całą swoję popularność Belgrano nie mógł uniknąć prześladowania, które dochodziło niekiedy do wysokiego stopnia niesprawiedliwości. Niezrażając się tém jednak, oświecony jego umysł przekonał go jawnie, iż jedynym środkiem do ustalenia porządku na zawsze, było rozszerzenie użytecznych wiadomości, na których zupełnie zbywało niższym klassom ludu. Temu celowi poświęcił ostatnie lata swego życia. Smierć jego przypadła

---

(*) Jest to matka cesarza Brazylji D. Pedra, i D. Miguela a siostra Ferdynanda VII. Nadzwyczajna ta kobieta, niedawno zmarła, z wielu szczegółów charakteru podczas uwięzienia jéj rodziny we Francji przez Napoleona, miała zamiar założyć w południowéj Ameryce obszerną monarchją, nad którą miała panować pod tytułem Królowéj-Patronki.

wr. 1820 uważano wBuenos-Ayres za klęskę publiczną.

San-Martin Protektor Peru.

Urodzony w 1778 w Missjach na brzegach Parany, San Martin odbył piérwsze wojskowe próby w Hiszpanji, podczas wojny o niepodległość przeciw Napoleonowi. Opuścił służbę hiszpańską w 1811 i udał się z Kadyxu do Buenos-Ayres, gdzie piérwszy urządził pułk jazdy na sposób europejski; pułk ten z 4ch rot złożony przybrał imie konnych grenadjerów. Do tego czasu użytki regularnéj konnicy wprowincji La Plata, były zupełnie nieznane. Odznaczywszy się w kilku utarczkach z nieprzyjacielem, a najbardziéj w przejściu Parany i w pamiętnéj bitwie S. Lorenzo, otrzymał w 1813 stopień jenerała i objął dowództwo nad ostatkmi wojska Belgrana. Nieco późniéj zostwszy gubernatorem w Kajo, zamierzył oswobodzenie Chili. Rostropne rozporządzenia, które poczynił dla zapewnienia sobie pomyślnego skutku tego zamiaru i zwycięztwa odniesione w Chacabuco i Maypo byłyby dostatecznemi do ustalenia sławy tego niepospolitego człowieka. Ale nie przestając na oswobodzeniu tego kraju, postanowił uwolnić Peru z pod władzy hiszpańskiéj. Niezważając na odmówienie pomocy przez rząd Buenos-Ayres czynnie się zajął swym zamiarem; ztąd zarzucano mu, iż tym sposobem ubliżył nietylko Rplitéj Buenos-Ayres, ale całéj konfederacji prowincji La Plata. Starano się poniżyć jego w opinji publicznéj; osoby zasdrośne wpływu jego wojskowych talentów usiłowały zaćmić jego sławę Ograniczać władzę wodzów zwycięzkich może być zgodném z polityką, lecz potwarzać ich będzie zawsze podłością. San-Martin odpowiadał na zarzuty, które mu czyniono, mówiąc iż sprzeciwienie się jego rozkazom Rplitéj Buenos-Ayres było potwierdzoném przez całą wojskową radę, iż od niego zależała całość wojska i że wówczas nie było stałego rządu; gdyż Buenos-Ayres stawszy się łupem przeciwnych fakcji co miesiąc, a nawet częściéj przechodziło w inne ręce. Stosownie do swojéj protestacji jenerał San-Martin oddalił się do Sant-Jago i posłał ztamtąd do pułkownika Las Heras pakiet zapieczętowany, który otworzono w przytomności wszystkich obecnych officerów; zawierał on list główno-dowodzącego, w którym ogłaszał, iż gdy rząd od którego nadaną miał sobie władzę jest wywrócony, obowiązkiem przeto jego było złożyć dowództwo do którego więcéj prawa nie miał, i następnie wzywał officerów do wybrania sobie nowego wodza. Tegoż dnia jednomyślnie został znowu wybranym.

Odtąd San-Martin dążył do swych zamiarów nader czynnie; przezwyciężywszy wielkie zawady i otrzymawszy kilka zwycięztw nad wojskiem Hiszpańskiém, wszedł trymfalnie do Limy. Niepodległość Peru ogłoszona 28 lipca 1821 r., i San-Martin chcąc utrwalić swe dzieło, ogłosił się protektorem téj nowéj Rplitéj. Pod tém imieniem opanował wyłącznie cywilną i wojskową władzę; do ministerjum spraw zewnętrznych wezwał Don Juana Garcia del Rio, Don Bernarda Monteagudo i Don Hipolita Unanue; a Las Heras mianował naczelnym wodzem wojska.

Oto są piérwsze postanowienia wydane za protektoratu San-Martina:

Wyrokiem 12 sierpnia 1821 dzieci niewolników zrodzone w Peru od 28 lipca 1821 ogłoszone wolnémi.

15 Sierpnia każdy kto należał do wyprawy która wypłynęła z Valparaiso dla oswobodzenia Peru, służący w marynarce lub lądowém wojsku, wchodzi z prawa do służby tego kraju i otrzymuje pensją, wynoszącą połowę żołdu jaki pobierał w Chili z opłatą jéj wszędzie gdzieby się znajdował.

27 Sierpnia zniesione daniny; nie wolno więcéj nazywać krajowców *Indjanami*, wszyscy

zarówno noszą imie *Peruwianów*, którego dawniéj używały tylko dzieci Hiszpanów zrodzone w Peru i ich potomkowie.

28 Sierpnia znosi się Mita i wszelkie uciążliwe roboty, którym podlegali Indjanie. — Tegoż dnia postanowiono założyć narodową bibljotekę.

Protektor ustanowił w październiku order Słońca na wzór legji honorowéj francuzkiéj, który się dzielił na 3 klassy 1) Fundadores; 2) Benemeritos; 3) Asociados; naznaczono pensje dla wszystkich kawalerów pierwszéj i dla kilku dwóch klass ostatnich.

Na zasadzie postanowienia wydanego w roku poprzedzającym wybrani zostali deputowani na kongres, który zebrał się 20 wrze. 1822 ze wszelkiemi obrzędami wymaganemi w podobnym razie. Protektor stanąwszy we wszystkich znakach swego dostojeństwa, złożył je oświadczając, że kongres jest otwarty i że odtąd władza jego jest w ręku reprezentantów narodu. Ztamtąd udał się do swego wiejskiego mieszkania zwanego la Magdalena. W godzinę potém wybraną została deputacja kongresu, do przedstawienia San-Martinowi dwóch następnych postanowień: pierwsze zawierało wynurzenie wdzięczności Peruwianów, w drugiém mianowano go naczelnym wodzem wojska. San-Martin przyjął tytuł, ale odmówił przyjęcia obowiązków wodza. Wieczorem tegoż dnia wsiadł na okręt w Kallao i udał się do Chili zostawując proklamacją do Peruwianów.

Pomimo zawziętości nieprzyjacioł zachował zawsze wielką popularność; w czasie kiedy wojsko jego najwięcéj ciążyło krajowi, mieszkańcy ci nawet, którzy nie pochwalali jego rządów, mówili o nim zawsze z zapałem. Dał on dowód swego głębokiego rozsądku w wyborze osób do zarządzania Peru. Jonte, Monteagudo, Guido, Garcia del Rio i prawie wszyscy inni byli niepospolitymi ludźmi; rządy Monteagudo wprawdzie nie uniknęły słusznych zarzutów, lecz niektóre przywary jego charakteru wynagradzane były wielkiemi talentami. Lubo w wyborze jenerałów protektor okazał się mniéj zręcznym, byłoby jednak niesprawiedliwością obwiniać go o brak rozwagi: wodzowie najsamowładniejsi nie zawsze mogą podług woli urzędami szafować, zwłaszcza gdy chodzi o pogodzenie zdań partji w czasach zaburzenia. Mówiono, że San-Martin miał zamiar koronować się na króla Peru; osoby najbliżéj go otaczające upewniają, że to mniemanie jest zupełnie mylne; owszem utrzymują iż chętnie ofiarował swoję pomoc jakiemu xiążęciu ze krwi królewskiéj, do osiągnienia tronu, gdyż rząd monarchiczny uważał zawsze za najstosowniejszy dla Peru.

Uczony i wymówny Luna Pizarro, rodem z Areguipa został mianowany prezydentem kongresu. Piérwsze postanowienie ogłoszone pod jego prezydencją nadało San-Martinowi tytuł *Założyciela wolności Peru*, oraz dożywotnią pensją 20,000 piastr. (105,000 franków) na rok.

San-Martin stracił w 1822 żonę jeszcze młodą i piękną. Tegoż roku przybył do Anglji, zkąd się przeniósł do Bruxelli dla ukończenia wychowania jedynéj córki, która odziedziczyła wdzięki i cnoty matki, i z czasem ma być panią niezmiernych bogactw.

Myśli. — Filozofja jestto wewnętrzne życie. Filozofować jestto żyć. Prawdziwa filozofja czyni nas pobożnymi. — Fr. H. Jakobi.

Niechaj nikt nie mówi, że szuka prawdy bezinteresownie. Człowiekowi potrzebna jest prawda, tak jak zwierzętom pokarm jest potrzebny.... Szukajmy prawdy, ponieważ kochamy życie; ponieważ nieprawda nas zabija. — Tenże.

Myślą wszystkiego dochodzimy. Działamy podług myśli. Kto działa nie myśląc jest zwierzęciem. Ale cóż nadaje wartość myśli? Cóż jest w nas czém samą myśl roztrzygamy, czém ją sprawdzamy, czém ją poznajemy jaką jest? Tenże.

Wielki dziejopis niemiecki Jan Miller tak pisze: „Piérwszą moją zasdą jest, że wszystko możemy, co szczerze chcemy; a drugą, że dzisiaj się rodzimy, jutro umieramy, i że mało zależy na tém, czy w południe, czy wieczorem umrzeć mamy „ — Tak mniemał dziejopis górnego ludu Szwajczarów.

Piękna myśl Karóla Kurpińskiego. — "Tony są kolorami muzycznemi, — pisze Kurpiński w tomie XXI rocznik. tow. przyjac. nauk świeżo wydanym. — "Głos ludzki jest najpiękniejszym kolorem, a tém samém najszacowniejszym. Tony instrumentowe o tyle mają wartości, o ile się zbliżają do własności głosu ludzkiego: ale téj wysokiéj wartości instrumenta nigdy nie trzymają, bo mając wyraz tylko tonowy, nie mogą przemówić wyrazem żadnego języka. Muzyka instrumentalna, chociaż wprawdzie maluje uczucia smutne, wesołe, poważne, lekkie, i różne zdarzenia w naturze, ale to wszystko w domniemaniu tylko, albo raczéj jakby w ciągu miłego snu, który różne, a niedokonane przedstawia obrazy. Nawet głos ludzki więcéj nadto zdziałaćby nie mógł, gdyby się pozbawił drogiego daru wymowy. Słowa więc są duszą i rysunkiem śpiewu.„

Urywek z pism Nowalisa. — Prawda jest niepochybna, że kiedy się poeta ma urodzić, natenczas konstellacja na niebie inna, jak zwykle być musi; dziwna bowiem i nieodgadniona jest natura poezji. Wszelkie inne misterstwo łatwiéj pojąć. Widzimy np. jak sobie poczynają malarze i muzycy. Z cierpliwością, przy ciągłéj pracy, i pilności nie źle malować i grać można, w takim nawet przypadku, jeżeli komu natura wyższego odmówiła talentu. Tony zamknięte są w strunach; pewnéj tylko biegłości potrzeba do poruszenia ostatnich, ażeby się piérwsze w należnym rozwijały porządku. Najlepszym mistrzem malarza jest przyrodzenie. Znajdzie on w naturze nieprzeliczone, cudnéj piękności figury, obrazy, znajdzie farby wszelkiego rodzaju, światło, cień. Mierny nawet malarz, mający wprawną rękę, znający rozmiary, umiejący mięszać farby, potrafi naśladować naturę. Wreszcie świegotanie ptastwa, poświst wiatru, kształty i obrazy w całéj widoméj naturze, są jéj i muzyką i malarstwem. Inna rzecz co do poezji. Poeta nie działa za pomocą narzędzi ludzką ręką uczynionych: cała tajemnica jego sztuki zamknięta w słowach. Wszystko w poezji jest wewnętrzne; nic na okaz dla zmysłów. Słowami wzrusza poeta ukryte siły, wznieca tajemną dzielność w duszy ludzkiéj. Słowami ocuca wielkie myśli; ze snu wyrywa, maluje, gra, działając mocą ledwo nie wszystkich razem kunsztów. Jest i malarzem i muzykiem, słowem cudotworcą. Jak z jaskiń skalnych, jak z siedlisk podziemnych, wywołuje poeta stare czasy i przyszłe; ukazuje mnóztwo ludzkich postaci, zdarzeń, okolic. W posłuch idą nam tylko jego słowa; nic nie widzimy choć wszystko mamy jakby przed oczy przełożone niepojętą mocą tych słów. Wielka władza poety! Ważne powołanie.

(Heinrich von Ofterdingen.)

Szczególne mieszkanie.

Niedaleko Palermo wsławił się pewien właściciel domu wiejskiego dziwaczném onego urządzeniem. Droga prowadząca do tego domu, facjata, mury wewnątrz i zewnątrz, nawet onego kaplica, przeładowane są najpotworniejszemi figurami, najdziwaczniejszemi wyobrażeniami, najśmieszniejszemi kształtami, a wszystko bez żadnego celu, bez żadnego planu. Niezliczone mnóstwo posągów, które do koła otaczają ten dom fantastyka, a których na samym wstępie jest przeszło 600, wydaje się z daleka podobne do wojska uszykowanego do obrony miejsca; ale zbliżając się do nich, możnaby zrazu wziąść całość raczéj za dom warjata, albo za miejsce zaczarowane, w którém mieszkają najosobliwsze istoty przebujałéj wyobraźni. W całéj gruppie dziwacznych postaci, nie ma ani jednéj sztuki, któraby wyobrażała przedmiot rzeczywiście znajdujący się w naturze, tak, iż zarówno niedorzeczności, jak płodności fantazji właściciela dziwić się trzeba. Widzieć tu można głowy ludzkie na rozmaitych kadłubach zwierzęcych, głowy zwierzęce na postaciach ludzkich, a nawet figury złożone z rozmaitych części

zwierzęcych i najwymyślniejszych rogów, ogonów, jakich wcale niéma w naturze. Wewnętrzne urządzenie tego zaczarowanego zamku, odpowiada zupełnie dziwaczności zewnętrznéj. Obszerne i okazałe pokoje sklepione, obłożone są wielkiemi zwierciadłami, których rozliczne kąty tak mnożą przedmioty, że kilka osób odbija się w zwierciedle w kilkaset postaciach. Wszystkie futryny drzwi i okien ozdobione są kolumnami i piramidami złożonemi z samych machinek do gotowania kawy, lichtarzy, filiżanek, tac i t. p.; jedna taka kolumna ma za podstawę wielkie naczynie porcellanowe, a za kapitel wazon z kwiatami. Stoły są z różnobarwnych pięknych marmurów, porfirów i innych kamieni, a wyobrażają to trumny, to mary, to grobowce. Okna mają szyby szlifowane różnobarwne, bez żadnego wyboru i regularności. Pokój sypialny tego oryginała podobny do jakowego oddziału arki Noego, gdzie się znajdują rozmaite gatunki zwierząt i to najobrzydliwsze, jak ropuchy, niedźwiadki, węże, padalce wszystko wykute z pięknych marmurów. W jednym kącie siedzi także marmurowa mamka trzymająca dziécię, którego twarz pomarszczona wyobraża ośmdziesiątletnią staruszkę.

OBWIESZCZENIA Z BIÓRA INFORMACYJNEGO

przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

Potrzebny jest LOKAL porządny na dole, składający się z 4 lub 5 pokoi z ogródkiem i jeżeli można ze sklepem od Sgo Michała r. b. Właściciele przeto mogący miéć takowy Lokal do wynajęcia w żądanym czasie, raczą przesłać swój adres do bióra Informacyjnego.

W domu pod liczbą 236 jest do wynajęcia od Sgo Michała SKLEP dogodny na Handel, Cukiernię lub Kawiarnię, z piwnicą i stancją; o cenie dowiedziéć się można w tymże domu na 2 piętrze lub w biórze Informacyjném.

Nauczyciel Rysonków i malowania olejnego życzy dawać podobne lekcje; mieszka przy ulicy N. Swiat pod liczbą 1309.

Dla częstego zapytywania się o Lokalach, bióro Informacyjne uprasza powtórnie żądających takowe nająć od Sgo Michała, aby mających do wynajęcia lokale, dokładny onych opis i cenę do naszego bióra nadesłać raczyli.

Obywatel posiadający znaczne dobra, potrzebuje na teraz pożyczki kapitału od 5 do 10,000, zaręczając pożyczającemu, iż tenże w ciągu roku będzie mógł wybrać z propinacji lub innych gałęzi gospodarskich, a na conto procentu może miéć mieszkanie i ordynarją. Bliższa wiadomość w biórze Informacyjném.

Żądane są różne domy w Warszawie do kupienia na różne ceny, a szczególniéj kamienica niekoniecznie przy głównych ulicach miasta położona, z podwórzem i zajazdem za cenę od 40 do 80,000 Złp.

Toż Bióro ma zaszczyt upraszać osoby, które łaskawie raczyły zlecić mu wyszukanie pomieszkań, aby same chciały przysyłać lub udawać się osobiście po informacje, gdyż dla wielkiéj liczby kommissów podobnych niepodobną jest rzeczą zawiadomić wszystkich, tém bardziéj, że takowe roznoszenie xiążki z pomieszkaniami częstokroć pozbawiłoby objaśnień osób bióro w tym celu odwiedzających.

☞ Osoba upoważniona od Rządu do przyjęcia młodzieży do szkół uczęszczającéj, na stół i stancję, mogłaby jeszcze umieścić 4ech do 5ciu uczniów bardzo wygodnie. Mieszka w bliskości szkół XX. Pijarów przy ulicy Długiéj. Dalszą wiadomość udziela bióro Informacyjne.

Bardzo wygodne mieszkanie z 4ch pokoi złożone, z wszelkiemi meblami i z balkonem przy ulicy Bednarskiéj na Iszém piętrze w domu pod Nrem 2690 jest do wynajęcia na czas do 1go Października r. b. Dalsza wiadomość w tymże domu.

Jest do sprzedania w bliskości Olkusza w Krakowskiém położona WIES, w któréj podług zdań zesłanych przez panującego Xięcia *Anhalt Dessau* znawców, znajdują się kopalnie kruszcowe. Gdy jednak podobne przedsięwzięcia wymagają znacznych kapitałów, przy wzroście przemysłu krajowego i pomnażaniu się stowarzyszeń, KOMPANJA jaka AKCJONARJUSZOW, korzystając z postrzeżeń znawców, mogłaby odkryć skarby zyski wielkie przynoszące. Dalszą wiadomość o téj wsi i warunkach sprzedaży powziąść można w biórze Informacyjném.

☞ Kawalerowie pragnący miéć mieszkanie i stół zarazem w domu gospodarskim, albo Rodzice żądający umieścić dzieci swoje na pensji nie drogiéj a dogodnéj, raczą się udać po dalszą wiadomość w Biórze Informacyjném.

Jeszcze jest Wieś jedna do wydzierżawienia, leżąca niedaleko Wyszogroda; o warunkach można powziąść wiadomość jak wyżéj.

Potrzebnym jest do najęcia od Sgo Michała LOKAL na pryncypalnéj ulicy w porządnym domu na piérwszém piętrze, składający się z 9ciu pokoi, spiżarni, obszernéj kuchni, drwalni, wozowni, stajni, piwnicy i góry do wieszania bielizny. Wiadomość udzielić można na Krakowskie Przedmieście obok odwachu pod Ner 369 do właściciela domu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616